

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 487

Poznań, środa dnia 22 października 1930

Rok XXV

Zwolnienie redaktora Łukaczyńskiego

Toruń, 21. 10. (Tel. wł.) Dziś po południu zwolniony został po 4-dniowym areszcie redaktor „Ziemi Chełmińskiej” p. Zbigniew Łukaczyński, którego, jak donosiliśmy, aresztowano w piątek ub. tygodnia w Osiu w pow. świeckim po narodowym wiecu przedwyborczym, który się tam odbywał.

Konfiskata ulotki wyborczej

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.) We Włocławku skonfiskowano ulotkę wyborczą Stronnictwa Narodowego. (w)

Teror przedwyborczy

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.) W pow. częstochowskim kilku osobom zwrócono uwagę, aby nie agitowały za listą narodową nr. 4, gdyż w przeciwnym razie będą sporządzane przeciwko nim protokoły policyjne. (w)

Awanse i przeniesienia

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.) B. poseł Cieplak, który przeszedł z B. B. do Stronnictwa Chłopskiego, został mianowany inspektorem szkół powszechnych w Samborze w Małopolsce, natomiast b. poseł Woźnicki z „Wyzwolenia” został przeniesiony do jednej z wiosek na Pomorzu, liczącej 180 mieszkańców. (w)

Z okręgowej komisji wyborczej w Warszawie

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.) — Okręgowa komisja wyborcza w Warszawie zatwierdziła we wtorek Listę Narodową nr. 4 oraz listę Centrolewu nr. 7, a unieważniła listę „bloku polskiego”, pod którą ukrywali się hodowcy. (w)

Skazanie b. posła Walerona

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.) Prezes Stronnictwa Chłopskiego Andrzej Waleron na rozprawach, przeprowadzonych w dniu wczorajszym, został dwukrotnie skazany na więzienie, za każdym razem po 3 miesiące.

Raz za wydaną w 1928 r. odezwę Stronnictwa Chłopskiego, w której dopatrzono się podburzania jednej warstwy społeczeństwa przeciwko drugiej, a drugi raz za nieposzanowanie władzy. (w)

Propozycja ambasady angielskiej

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.) Ambasada angielska w Warszawie zwróciła się do rządu polskiego z propozycją zaniechania składania wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza, aby w ten sposób nie wzbudzać wspomnień o wielkiej wojnie.

Rząd polski dotychczas na propozycję tę nie odpowiedział. (w)

Rewolucja w Brazylii

Porto Allegro, 21. 10. (PAT.) — Kola rewolucyjne utrzymują, że stan Mattogrosso przyłączył się do rewolucji. Siły zbrojne zorganizowane ostatnio w Cuyaba w celu obrony rządu związkowego, zbuntowały się, a dowódca ich objął funkcje prezydenta stanu Mattogrosso.

Z parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego

Gen. Seeckt domaga się uzyskania zgody mocarstw na zbrojenia

Berlin, 21. 10. (PAT.) Według komunikatu biura Wolffa, na wczorajszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Reichstagu dyskutowano nad sprawozdaniem min. Curtiusa z ostatniej sesji genewskiej. — Uchwał żadnych nie powzięto. Następne posiedzenie komisji, które odbędzie się w przyszłą środę, zajmie

się wnioskami stronnictw opozycyjnych. Hugenbergowski „Der Tag” donosi, że w dyskusji przemawiał m. i. gen. von Seeckt, poseł frakcji ludowej, który domagał się podjęcia akcji celem uzyskania zgody mocarstw na zbrojenie. Seeckt podkreślił, że wobec niepowodzenia polityki locarneskiej, nie należy spodziewać się uspokojenia.

Echa katastrofy pod Akwizgranem — Odrzucenie wniosku o rozwiązanie sejmu — Redukcja djet poselskich

Berlin, 11. 10. (PAT.) Sejm pruski przed otwarciem obrad poświęcił część swego posiedzenia katastrofie w kopalni pod Akwizgranem. Na ławach rządowych zjawił się pruski minister handlu dr. Schreiber, któremu podlegają sprawy górnicze, oraz kilku urzędników tegoż ministerstwa.

Otwierając posiedzenie, przewodniczący Sejmu Bartels doniósł w krótkich słowach o przebiegu katastrofy, a następnie w imieniu Izby wyraził współczucie dla ofiar. Posłowie i publiczność na galerii wysłuchali oświadczenia tego stojąc. Z kolei min. handlu Schreiber przyłączył się w imieniu rządu do ogólnej żałoby i zapowiedział podjęcie akcji pomocy dla ofiar katastrofy.

W imieniu frakcji komunistycznej

pos. Sabotka zażądał od min. handlu przedstawienia urzędowego raportu o katastrofie. Mówca przypomniał, że komuniści interpelowali niedawno rząd z powodu rabunkowej gospodarki na kopalni, nawiedzonej katastrofą, i ostrzegali przed groźbą z tego powodu niebezpieczeństwem eksplozji gazów.

Berlin, 21. 10. (PAT.) Sejm pruski odrzucił dziś 240 głosami przeciwko 189 wniosek partii gospodarczej, domagający się rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów. Za wnioskiem głosowali: niemiecko-narodowy, ludowcy, hitlerowcy, frakcja gospodarcza, Landvolk i komuniści. Następnie sejm wszystkimi głosami uchwalił redukcję djet poselskich, począwszy od 1 listopada r. b., o 20 proc.

Po katastrofie kopalnianej pod Akwizgranem

Katastrofę spowodował wybuch 2 tys. kg. dynamitu

Berlin, 21. 10. (PAT.) Urząd górniczy w Bonn donosi, że do godz. 14.15 z pod gruzów szybu Wilhelm w Alsdorffie wydobyto 40 trupów i 72 ciężko rannych. Dokładne ustalenie ilości ofiar napotyka na trudności.

Przyczyny katastrofy dotychczas jeszcze nie ustalono z całą ścisłością. Przypuszczać należy, że wybuch nastąpił w składzie dynamitu, znajdującym się w głębokości 250 m. pod powierzchnią ziemi. W przewodach wentylacyjnych stwierdzono gaz, pochodzący z eksplozji materiałów wybuchowych. Obsada szczytu rannej wynosiła 660 górników, z czego większość zdołała już

wydstać się z kopalni przez szyby sąsiednie.

Biuro Wolffa donosi:

Według przypuszczeń, wybuch dynamitu spowodowany został zapaleniem się gazów w pobliżu składu materiałów wybuchowych. Do magazynu tego niedawno załadowano 5000 kg materiałów wybuchowych, z czego podczas katastrofy miało się znajdować jeszcze około 2000 kg. dynamitu. Siła eksplozji była tak wielka, że w całej okolicy przerwane zostały wszystkie przewody telegraficzne i telefoniczne. Trupy ofiar katastrofy znajdowano nawet w odległości 250 mtr. od miejsca wybuchu.

Sprawozdania specjalnych korespondentów z miejsca katastrofy

Berlin, 21. 10. (PAT.) Prasa południowa ogłasza obszernie sprawozdania swych specjalnych korespondentów, wysłanych na miejsce katastrofy w Alsdorffie.

Relacje te przepełnione są wstrząsającymi opisami spustoszenia dokonanego przez wybuch. Eksplozja w głębi szybu wywołała pożar, który ogarnął wnętrza kopalni, potęgując groźbę położenia. Kłęby dymu niezwykle utrudniały akcję ratunkową. Oddziały ratownicze mogły działać jedynie w maskach gazowych. Wiadomość o katastrofie lotem błyskawicy obiegła całą okolicę, szerząc panikę wśród ludności. Miejsce katastrofy policja otoczyła kordonem. Górnicy i rodziny ofiar oczekują wiadomości o znajdujących się jeszcze w podziemiach, przyczem dochodzi do wstrząsających scen. Oddziały straży ogniowej zajęte są usuwaniem gruzów. Groźbę wywołuje widok sanitariuszy, zbierających w odległości około 100 m. od miejsca wybuchu krwawe szczątki ciał, rozrzucone na znacznych przestrzeniach

Na miejscu wypadku zjawili się przedstawiciele władz z Akwizgranu, Düsseldorfu, Kolonii i Koblencji. Według doniesień z Alsdorffu, oddziały ratownicze nadal zajęte są oczyszczaniem dostępu do szybu. W podziemiach ma być jeszcze 300 zasypanych górników.

Alsdorff, 21. 10. (Tel. wł.) Miejsce katastrofy przedstawia groźbę budzący i bólem przejmujący widok. Okoliczni mieszkańcy i rodziny ofiar oczekują na wiadomości od swych ojców, braci i synów. Tłumy ciekawych pojeżdżały się z okolicznych miast, a nawet z Belgii i Holandji, oczekując na miejscu katastrofy dalszych wiadomości o rozmiarach eksplozji i losach zaginionych.

W dalszym ciągu akcji ratowniczej zdołano odszukać jeszcze kilkanaście ofiar, przeważnie już nieżywych. Poza tym w ciągu wieczora zdołano uratować przez szyb powietrzny trzech dalszych górników.

Dotychczas stwierdzono, że liczba ofiar dosięgnie około 100 zabitych. Brak jeszcze wiadomości o 150 górnikach

Śmierć i wesele u Arabów

(Od własnego korespondenta)

Algier, we wrześniu.

Osiadam na dni kilka w uroczej rezydencji jakiegoś Żyda algierskiego, wynajmowanej przez rodzinę polsko-francuską, w miejscowości zwanej się bardzo egzotycznie, a mianowicie — Buzarea.

Od stolicy dzieli mnie zaledwie 10 kilometrów. Jest to punkt wyżynny, około 400 metrów nad poziomem morza, podmywającego stopy tego wzniesienia. W perspektywie — poza wodą morską — mam wzgórze Sahel i Mitidze oraz przesłonięty stałe chmurami cykl Atlasu. W dolinach okolicznych rozmaite miasteczka, m. in. rezydencyjne El Biar.

Obok tych osiedli ludzkich znajduje się grupa cmentarzy chrześcijańskich i muzułmańskich, wieże kościołów i minarety meczetów. Na dalszych planach mającą mi kontury ruchliwego portu algierskiego. Wreszcie na skraju horyzontu stoi olbrzymia piramida, zwana Grobem Chrześcijanina i rozciąga część Atlasu bldyjskiego, zazdrośnie chowająca wspaniałe swą groźną wawoży Sziffy i śniegami białe szczyty Dziurdiury.

W willi, w której zamieszkałem, czułem się bardzo dobrze. Ma ona swoje „patio”, dziedzińcyk, otoczony czterema ścianami domu. Okienka zakratowane. Ściany pokryte fafalkami o różnych wzorach orientalnych. Słowem, wystawa ceramiki czy majoliki.

W moim pokoju kopuła niebieska z gwiazdkami i ażurowymi witrażkami. Okna również kolorowe. Łamie się w nich promień słońca i gra mi w oczach gamą tęczy. Nad oknami i drzwiami symbole arabskie — półksiężyc, ręka Fatmy i krzyże tuaregskie.

Półksiężyc, to właściwie znak wschodu słońca, gdyż święta Mekka, kołyska Proroka, znajduje się na wschodzie i ku niej bije pięć razy dziennie swe pokłony syn Islamu. Ręka Fatmy — to znak Opatrzności. Fatma, to imię dość popularne; nosiła je podobno siostra Mahometa, księżniczka bractwa arabskiego, która wyciągnięciem swej ręki kobiecie ratowała Proroka przed jego wrogami. Rękę Fatmy spotyka się wszędzie: nad wejściem, kółkiem, wisi nawet w samochodzie i jest fetyszem szczęścia na równi z podkową. Ta ostatnia znowu stała się zasadniczą linią całej architektury arabskiej, zapewne dlatego, że przypomina konia, z którym Beduin nie rozłącza się nigdy; on jest mu potrzebny do życia, jak cień i woda.

Całymi godzinami błądę po przesłannym ogrodzie mojej willi, który, choć może niewielki, ma jednak wszystkie rodzaje drzew i krzewów egzotycznych o najrozmaitszych kwiatach, owocach i zapachach.

W okolicy znów pociągnął mnie cmentarzyk arabski. W chwili, gdy tam przyszedłem, przyniesli właśnie jakiegoś nieboszczyka. Spełniam więc dobry uczynek i staję w szeregu tych, którzy oddają mu ostatnią przysługę. Prawowierny muzułmanin uważa to sobie za zasługę, wiodącą do nieba.

Zwłoki spoczywają na marach. Pod głową młodego dziewczęcia niewielka poduszka. Zmarła w wiośnie życia. Nie widzę jej twarzy, gdyż całe zwłoki spowite w białe prześcieradło. Piłna tego dla kobiety używa się dziesięć metrów, a dla mężczyzny osiem. Odzież dla zmarłego szykują już w czasie jego agonii. Składa się ona z kamizeli, pantalonów i dwu mantyli. Jedną z nich z kapturem zakrywa zmarłego od głowy, drugą od nóg ku górze.

Po skonaniu, zmarły podlega wielkim i mniejszym ablucjom, a następnie namaszczeniom i perfumowaniu, do

czego m. in. używa się henny i jujubieru, dwu roślin wonnych, pochodzących z Yemanu, krainy Proroka.

Dawniej pochodowi żałobnemu towarzyszyły zawodowe płaczki, jak to jest jeszcze w zwyczaju u Żydów; obecnie, przy pogrzebach arabskich, dla jakichś nadużyć, usunięto je całkiem.

Pochód staje. Grabarze rydłem mierzą długość mar. aby podług nich wykopać grób. Taleb, czyli duchowny, czyta śpiewnym głosem modlitwy za zmarłych. Następnie członkowie rodziny po kolei uchylają „haika”, zasłony, pokrywającej zmarłego, aby ostatni raz spojrzeć na niego i pożegnać go.

Stara matka, dotąd cicha, współprzymiotna, wydaje straszny, przeraźliwy krzyk i mledje. Reszta uczestników pogrzebu — zgodnie z fatalizmem i biernością muzułmańską — dziwnie obojętna.

Przed samym opuszczeniem zwłok do jamy grobowej, taleb zdejmując „haik”, aby zmarła mogła ujrzeć aniołów, którzy ją przyjdą odwiedzić. Następnie mogilkę nakrywa płytami marmurowymi i przysypują ją piaskiem, opatrzywszy trzema kamieniami na znak, że spoczywa w niej kobieta, po której na grobie pozostał tylko „haik” i poduszka, na której spoczywała martwa już głowa. Ktoś podjął te relikwie i złożył je na kolanach osłupiałej matki.

Pogodziła się ona szybko ze swym losem. Na drugi dzień wyprawiła stypę pogrzebową dla biednych, których częstowała tak smacznym dla Arabów kuskusem...

Opuszczam skromne mogilki arabskie, niektóre rozrzucone i zapadłe, poroście zielskiem albo zasypane piaskiem, bezimiennie i już bezdomne...

Jakżeż inaczej czci się i pamięta zmarłych i ich groby u chrześcijan. Jak inaczej traktujemy pogrzeb, modlitwę za zmarłych, cmentarze i groby...

Obejrzałem się raz jeszcze na cmentarz arabskie. Odpowiedziała mi jeno palma i smętny cyprys. Choć wszyscy już zapomnieli o zmarłych, one czuwają i ciągle ich szumem swym do snu wiecznego kotyszą...

Mam jakieś przedziwne szczęście do kontrastów. Oto zanim skończyłem swe żałobne dumania, na załomie drogi spotykam się z całą kawalkatą. Ale to już nie żałoba, lecz huczne wesele. Cała karawana koni, a na nich dziewczosłoby, wiozące prezenty od rodziny i przyjaciół dla pary młodej. Czego tam niema. Całe umeblowanie, a najwięcej poduszek i makat; wszystko pstrokate i wzorzyste. Jest to uroczysta wprowadzka panny młodej do domu pana młodego. Towarzyszy temu uciecha, muzyka i śpiewy.

Swatką w małżeństwie arabskim jest najczęściej Żydówka, weiskająca się do domów arabskich pod najrozmaitszymi pozorami — rajczyni, sprzedawczyni, plotkarki, stręczycielki, — albo ją w tym wyręcza często murzynka. Oczywiście rozmowa toczy się zawsze pomiędzy swatką a rodzicami czy opiekunami stron, mającymi się pobrać.

Młodzi najczęściej ze sobą się nie znają i widzieć nie mogą. Rodzice decydują o wszystkim. Małżeństwo należy do takich transakcyj, jak kupno i sprzedaż. Kiedy więc doszło do

porozumienia i ustalenia sumy, ojciec narzeczonego wpłaca pewne a conto ojcowi panny młodej. Z chwilą tą rozpoczyna się narzeczeństwo, które trwa tak długo, dopóki nie wpłaci się umówionej sumy. Zawiera się ono bardzo wcześnie, często jeszcze w dzieciństwie.

W tym czasie ojciec narzeczonej kupuje barana, którego dogłada i chowa czas jakiś panna młoda. Barana tego składa się później jako ofiarę w meczecie, wzamian za dokonanie obrzędu zaślubin.

Po nadejściu terminu, strony, ale każda osobno, wraz z swym orszakami udają się do meczetu. Pannę młodą wprowadzają do jednego pokoju a pana młodego wraz z ojcami i świadkami do drugiego, połączonego z tym samym zasłoniętym okienkiem. Przed podpisaniem umowy duchowny pyta przez okienko pannę młodą, czy jest zadowolona z zamążpójcia. Ta zwykle skromnie odpowiada, że i owszem.

Ale to „owszem” nie może oznaczać zgody, gdyż o to nikt nigdy jej nie pyta. Los kobiety arabskiej, to niewola u mężczyzny. On jest jej władcą i panem. Po dokonaniu aktu urzędowego następuje odjazd. Para młoda dosiada dwu koni i z resztą świty, orszaku weselnego, wiozącego prezenty, a między niemi szkatule ozdobną, mieszczącą sumę, za którą sprzedano kobietę, udają się do domu. W niektórych miejscowościach jest zwyczaj, że mąż porywa żonę i ucieka z nią pierwszy do swego domu. Ma to przypominać bardzo stary zwyczaj pogański, gdy porywano sobie kobiety i zaślubiano je potajemnie.

Młoda pani przez cały czas znajduje się w otoczeniu niewiast, oplakujących straconą wolność panny młodej. W końcu wypuszczają one ją ze swej opieki, przebijając z odzieży ślubnej w świąteczną i umieszczają w pokoju małżeńskim. Mąż niecierpliwie czeka chwili, gdy wreszcie może ujrzeć swą oblubienicę.

Nastaje moment, w którym mąż zostaje wprowadzony przez dwu swoich przyjaciół przed drzwi pokoju, w którym znajduje się jego żona.

Uderza w nie trzykrotnie szablą, domagając się uznania przez żonę swych praw małżeńskich. Wreszcie drzwi się otwierają i małżonkowie po raz pierwszy należą do siebie.

Tymczasem orszak weselny i rodzina bawią się na dworze. Różnicznają się śpiewy, tańce, okrzyki i strzelanie na wiwat. Często zbiera się cała osada, wyrażając tem swą radość i życzliwość dla państwa młodych. Następnie odbywa się sjesta, pieprzna i tłusta, ale trzeźwa i przyzwoita. Po nocy poślubnej młoda pani pozostaje w domu samotna przez dni kilka, które małżonek przepędza gdzieindziej na pożegnaniu swego kawalerstwa wraz ze swymi kolegami. Pożegnanie to nosi nieraz formy szaleństwa i beztroski męskiej.

X. W. Kneblewski.

Popierając wytwórczość krajową, budujesz niezależność i potęgę gospodarczą i polityczną Polski!

Katastrofa sterowca amerykańskiego

Trzej członkowie załogi odnieśli ciężkie obrażenia

Nowy Jork, 21. 10. (Tel. wł.) Zbudowany niedawno mały sterowiec jednomotorowy eksplodował w chwili przygotowań do startu z lotniska w Toms River. Przyczyna eksplozji nie została wyjaśniona. Sterowiec „Pogoń Powietrzna”, który niedawno odbył kilka lotów próbnych, zakończonych wynikiem zadowalniającym, uległ zupełnie zniszczeniu.

Trzech ludzi z załogi sterowca odniosło w czasie eksplozji ciężkie obrażenia.

Nowy Jork, 21. 10. (Tel. wł.) Jak donoszą z lotniska w Toms River, sterowiec „Pogoń Powietrzna” w chwili eksplozji był przymocowany do maszty. Eksplozja powstała w gondoli motorowej, która została zupełnie zniszczona. Według ostatnich wiadomości, powłoka sterowca jest nietknięta.

Trzej ranni członkowie sterowca znajdowali się w chwili wybuchu w gondoli i siłą eksplozji zostali wyrzuceni z niej na odległość kilku metrów.

Zamach na szkolnictwo polskie w Prusach

Królewiec, 21. 10. (PAT.) Kampania prasowa przeciwko szkolnictwu polskiemu w Prusach Wschodnich, prowadzona przez prasę systematycznie i programowo, nie ustaje. Ostatnio prasa ta domaga się zniesienia pruskiej ordynacji dla polskiego szkolnictwa mniejszościowego.

Zamach ten na jedyną prawną podstawę szkolnictwa polskiego w Prusach wywołuje wśród ludności polskiej w Niemczech wielkie wzburzenie.

Potępienie programu hitlerowców

Rzym, 21. 10. (PAT.) Za przykładem biskupa Moguncji kard. Municha, biskup berliński również potępił program hitlerowców.

Żydzi przeciwko polityce brytyjskiej

Waszyngton, 21. 10. (PAT.) — Kongres Żydów amerykańskich przyjął jednomyślnie rezolucję nazywającą politykę brytyjską w Palestynie pogwałceniem uroczystych zobowiązań, zaciągniętych względem Żydów. Komitet amerykański tego kongresu został upoważniony do podjęcia zarządzeń, jakie będzie uważał za właściwe.

Raport Simsona kongres określił jako stronniczy i sprzeczny z duchem i literą mandatu.

O spolszczeniu załogi linii Gdynia-Ameryka

Gdynia, 21. 10. (PAT.) Wczoraj gmach Żegluga Polskiej obłożony był przez marynarzy i staewardów, którzy w kategorię politycznej domagali się rozmowy z dyrektorem linii okrętowej Gdynia — Ameryka i na wezwanie urzędników Żegluga nie rozchodzili się. Wezwana policja usunęła marynarzy, pozostawiając tylko delegatów, którzy przedstawili dyrektorowi Benisławskiemu swe postulaty, domagając się spolszczenia załogi linii Gdynia — Ameryka.

Dyrektor, po wysłuchaniu postulatów, przyrzekł załatwić je pomyślnie w miarę możliwości technicznych.

Straszna tragedia rodzinna

Berlin, 21. 10. (Tel. wł.) Dziś popołudniu w Norymberdze rozegrała się straszna tragedia rodzinna.

Zamieszkały tam 46-letni kierownik kupiecki i kapitan rezerwy, niejaki Staufer, zastrzelił po kolei swoją 32-letnią żonę, syna i ojca, poczem skierował rewolwer do siebie, raniąc się ciężko wstrzałem w jamę ustną. Żona Staufera, trafiona kulą w tył głowy, poniosła śmierć na miejscu. Syn zmarł krótko potem. Ojciec zaś odniósł tylko lżejszą ranę, którą opatrzyło mu natychmiast pogotowie.

Staufer zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala.

Katastrofa autobusowa pod Turkiem

Łódź, 21. 10. (PAT.) Nocy onegdajszej pod Turkiem wydarzyła się straszna katastrofa autobusowa. Z Łodzi do Turka jechał autobus towarzystwa zjednoczonych szoferów „Siła”. W pobliżu Turka szofer zauważył inny autobus, jadący z Kalisza. Samochód ten zatrzymał się na drodze ze zgaszonym światłem. W chwilę potem nastąpiło zderzenie samochodów. Wskutek katastrofy został ciężko ranny zastępca starosty konińskiego Wilczyński oraz 4 inne osoby. Po udzieleniu pierwszej pomocy ciężko rannych odwieziono do szpitala w Koninie.

Samosąd nad mordercą

Katowice, 21. 10. (PAT.) Z Oleśna na Śląsku Opolskim donoszą, że niejaki Sitko, sprzedawca maszyn, w czasie sprzeczki zakłuł nożem 25-letniego ślusarza Kaubego, który zmarł wskutek upływu krwi.

Podczas arestowania sprawca stawał opór policji. Tium, który się wówczas zebrał, rzucił się na Sitkę i ciężko go poranił. Policjant zdołał go wyrwać z rąk tłumu i odprowadzić do komisariatu, gdzie jednak tłum nadal usiłował dokonać nad nim samosądu.

Wzburzony tłum rozproszono dopiero po otrzymaniu posiłków policyjnych.

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.
(Ciąg dalszy.)

98)

— Ja ci powiem, co w tem jest... Dowiedział się o grożącym mu procesie ze strony Craigha... I poprostu — zwał... Ot, co...

— Niemożliwe... Nie uwierzę... Na ochrzą nie wyglądał mi wcale...

— A no, zobaczysz?... Przekonasz się... Ja zawsze miałem rację...

— Tylko ci się zdaje.

Wyszli do hallu, służba podała im płaszcz i laski, poczem wolno, nie spiesząc się wcale, wsiedli każdy do swego auta i ruszyli drogą ku miastu.

Jane zaś w swoim pokoju, ukrywając w dłoniach twarz, lkała, jak dziecko. Kiedy wieczorem wrócił do domu Paterson i znaleźli się razem przy kolacji, musiała mu ze szczegółami opowiedzieć wizytę obu bęwałów i rozmowę swoją z Sullivanem. Mówiła z oburzeniem, stary zaś kiwał głową, i zapewniał ją, iż z każdym jej słowem najzupełniej się zgadza.

— A to dureń... ten Sullivan... Masz rację, moje dziecko. Szczęście jego, że mnie w domu nie było. Ładnie Craigh będzie wyglądał, jeśli wdepnie w ten idiotyczny proces... No, nie zazdroścę mu. A zawsze mówiłem, żeby się tego swego sekretarza wystrzegali. Nie słu-

chał mnie... A, no niech raz jeszcze spróbuje... Jestem pewien, że markiz proces wygra i pogrzebie Craigha z kretesem.

— To kłamstwo, panie Paterson, żeby Craigh miał wytoczyć proces... To wierutne kłamstwo. Nie wierzę w to ani na chwilę... Sullivan też kłamie...

— A może i on kłamie?... Masz słusność, Jane...

Dziewczyna opowiedziała starymu o telefonie z Miami, o tem, że Evelyn mówiła pocieszająco o zdrowiu pani Paterson. Słowem wszakże nie wspominała, że w rozmowie tej nie padło wcale imię Piwośza. Stary słuchał zadowolony, usmiechał się do siebie, kiwał głową. Na ożywionej gawędzie tym razem przeszła cała godzina przy stole.

— Jutro, dziecko drogie, wyjeżdżam na cały dzień na inspekcję trzech okolicznych kopalni... Przyjadę dopiero wieczorem... Gdyby zatem Evelyn telefonowała, powiedz jej, że mam zamiar w najbliższym czasie przyjechać do nich do Miami... Przypuszczam, że mi oczu nie wydrapie, kiedy mnie zobaczy... Jak myślisz?

Jane blade uśmiechnęła się w odpowiedzi, ale nic nie odrzekła. Stary wyszedł z pokoju, i znalazłszy się w hallu kazał się wieść tym razem windą na pierwsze piętro.

Był znużony. Chciał przytem wypocząć przed jutrzejszym dniem wypełnionym uciążliwą pracą. Nie wziął dlatego ani jednej gazety w rękę, ale

przy pomocy służącego rozebrawszy się, udał się do łazienki i wzięwszy gorącą kąpiel, udał się niezwłocznie na spoczynek.

Wkrótce też chrapał snem sprawiedliwego, zapomniawszy nawet zgasić światło na nocnym stolczku.

ROZDZIAŁ XII

Stary Tom Paterson miał zwyczaj nie tylko sam kierować swemi interesami, ale osobiście sprawować nad licznymi kopalniami, hutami i fabrykami, będącymi jego własnością, zwierzchni nadzór i kontrolę. Zwyczajowi temu holdował od długiego szeregu lat, i był przekonany, że tylko tej właśnie energii osobistej, nieustannemu czuwaniu nad wszystkimi warsztatami pracy, wykluczającemu wszelki spoczynek wysiłkowi, rosła jego fortuna, rozwijały się w fantastyczny sposób jego przedsiębiorstwa, jak grzyby po deszczu powstawały nieomal z dniem każdym nowe kopalnie, nowe huty i nowe fabryki. Praca była dla tego człowieka wypoczynkiem, sprawiała mu prawdziwą przyjemność. W nieustającym rozgwarze, w zgiełku, w szumie tej pracy czuł się on, jak ryba w wodzie. To, co nazywało się wypoczynkiem dla innych ludzi, dla niego byłoby prawdziwą mitręgą i niechybnie wiodłoby do znużenia i utraty sił. Dlatego też nigdy Paterson nie ruszał się ze swego Pittsburgha, nie opuszczał

swych warsztatów pennsylvanickich ani jeden dzień. Miał rozliczne realności w różnych stronach Stanów, nie zajmowały go jednak one, nie przedstawiały dlań żadnego interesu. Interesowało go jedynie, to, co stanowiło pracę, co dymiło z kominów fabrycznych, co huczało sztolnią, co głuchym łoskotem wałilo w chodnikach kopalnianych, odrywając olbrzymie bryły węgla, co poruszało pasy transmisyjne, co łoskotem i gwarem wypełniało hale fabryczne, co wyglądało wreszcie tłumem wielotysięcznych rzesz robotniczych, pomnażających jego fortunę, powiększających co dnia nieomal liczbę jego warsztatów.

W miarę jak przybywało mu lat, doskonalił organizację tych warsztatów, doskonalił nad nimi kontrolę. Myśl jego zajęta była ciągle sposobami ulepszenia techniki i ekonomiki pracy, zmniejszenia kosztów produkcji, powiększenia wydajności pracy, doskonalenia maszyn, zastępującej z postępowaniem czasu coraz bardziej pracę człowieka. Paterson był genialnym w tych sprawach umysłem, i jak przystało na prawdziwego stuprocentowego Amerykanina, nie zadawała się osiągniętym stanem powodzenia, ale dążył stale naprzód, wykreślał sobie nowe zdobycze, przemysliwał nieustannie nad drogami wiodącymi do osiągnięcia tych nowych zdobyczy, które wkońcu stawały się jego udziałem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Środa, dnia 22 października 1930.

Słońce: wschód 6,28; — zachód 16,45; —
długość dnia 10 godz. 17 min.
Księżyc: wschód 7,05; — zachód 16,47; —
po nowiu.
Kal. rz.-kat.: Kordula P. i M.; jutro Se-
weryn B. i M.
Kal. słow.: Przybysława; jutro Wlastimir.

Zebrania

- Dziś o 15,15 Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami Województwa Pozn. w mieszkaniu prezesa przy ulicy Długiej 5, I p.;
- o 18,30 Rada Miejska w sali ratuszowej;
 - o 19 Tow. Kobiet Wzajemna Pomoc (Wilda - Św. Łazarz) w Domu Królowej Jadwigi;
 - o 19 Tow. Św. Władysława (Św. Łazarz - Wilda) u p. Dusika, ul. Marszałka Focha 62;
 - o 20 wiec studentów wydziału matematyczno - przyrodniczego, medycznego i oddziału farmaceutycznego w sali 17 Lubrańskiego Coll. Minus;
 - o 20 Narodowa Organizacja Kobiet u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;
 - o 20 Koło Seniorów w lokalu przy al. Marcinkowskiego 26;
 - o 20 Tow. Muzyczne - Scen. „Dzwon” u p. Kasperkowej, ul. Kraszewskiego 16;
 - o 20 Kółko Dramatyczne (Wilda) w salce parafjalnej;
 - o 20 Zw. Pracowników Kupieckich w N. U. R., al. Marcinkowskiego 24;
 - o 20,30 Tow. Muzyczne (Św. Łazarz) po próbie u p. Siłskiego, ul. Marsz. Focha 55;

Licytacje

- Dziś o 10 G. Wilda 26 — stół rozc.;
- o 10 ul. Marc. Mottego 3 — fortepian, 100 m listwy;
 - o 13 ul. Jakóba Wujka (f. Brzeski-auto) — samochód;
 - o 16 ul. Strumykowa 19-20 — masz. do pisania;
 - o 16 Grobla 17 — bufet dębowy;

Teatr Wielki

DZIŚ — „Manru” — opera Paderewskiego.

Teatr Polski

DZIŚ — „Proboszcz wśród biedaków”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Książę Józef Poniatowski” (Wy-
stęp J. Węgrzyna).

Poranek Wilków Morskich

Znana od lat na terenie Poznania I. harcercska drużyna Wilków Morskich urządziła w ostatnią niedzielę na sali w Domu Amarantowym P. K. E. poranek artystyczny.

Na wstępie uroczystości wyrecytował młody B. Biegała wiersz Konopnickiej: „Mowa Polska.” Miłą niespodzianką zgotował zebrany gościom chór mieszany „Harmonja”, który pod kier. prof. St. Poradowskiego odśpiewał wyjątki z „Zasłubin Wisły z Bałtykiem” — Poradowskiego i „Pieśń Wojenną” — Moniuszki. Dobrze wypadła deklamacja chórowa „U progu” Konopnickiej, wygłoszona przez założone młodszych drużyniaków. Partje solowe odtworzyli Cz. Kurasz i M. Nitschke.

Długie brawa i bukiety kwiatów świadczyły o tym, że odśpiewane przez p. Jarochofską pieśni polskie i włoskie podobały się bardzo słuchaczom. Przyczyniła się do tego nastroju także efektowna gra na fortepianie p. J. Komorowskiej.

Z kolei członek Cz. Kurasz, wygłosił deklamację Rydla: „Chryste o Chryste”. Doskonale wypadło solo wiolonczelowe odegrane przez p. pułk. K. Zabską — przy fortepianie towarzyszyła p. J. Radziwińska. Udatnie wypadła też deklamacja chórowa improwizacja p. t. „Życie” — Cyrana. Deklamację wygłosili starsi drużyniacy — partje solowe odtworzył druh kap. S. Woźniak. Na zakończenie chór „Harmonja” odśpiewał „Pieśń o ziemi ojczystej” — z „Testamentu Bol. Chrobrego” — F. Nowowiejskiego. (z)

Czeki bez pokrycia

Zamieszkały na Wierzbicicach 40 Karol Bartman doniósł policji, że od zamieszkałego w hotelu „Monopol” Kazimierza Jakubowicza otrzymał czek własny na 100 złotych, na który nie było pokrycia. Oprócz tego Jakubowicz wystawił jeszcze czeki po 100 zł Stefanowi Horszowi i Antoniemu Cendukowi. Na te czeki również nie było pokrycia. Sprawą zajęła się policja. (k)

Szczegóły tragicznego wypadku w Cielczy

Przypadkowe zabójstwo na progu zakrystji miejscowego kościoła

W sprawie tragicznej śmierci śp. Franciszka Hyżorka, który został zastrzelony na progu zakrystji w Cielczy w pow. jarocińskim, władze przeprowadziły szczegółowe śledztwo.

Okazało się, że w związku z licznymi wypadkami włamania do kościołów w okolicy Jarocina komendant powiatowy zarządził w pobliżu kościołów czaty, w której to sprawie policja porozumiała się z duchowieństwem. Zarządzenie takie wydano również i w Cielczy, gdzie krytycznego wieczora zachorował stróż, pełniący zwykle służbę nocną, wskutek czego zastępował go inny, nazwiskiem Chmielarczyk, który nie był wtajemniczony w zarządzenia policyjne.

Przy miejscowym kościele i zakrystji z powodu uszkodzenia drzwi wewnętrznych, pierwsze portale nie były zamknięte, co wywierało wrażenie, że świątynia jest otwarta. Zauważywszy to Chmielarczyk był przekonany, że do kościoła wtargnęli złodzieje. Poszedł więc do wsi i zbudził czterech gospodarzy, pomiędzy którymi był również śp. Franciszek Hyżorek, uzbrojony w karabin. Tymczasem w kościele zamknęli się wartownicy — posterunkowy Grzelczak i ubrojeni w broń palną organista. Obywatele Cielczy, przyświecając sobie latarką kieszonkową, szli przez cmentarz ku kościołowi. Gdy rozmowy ich i kroki usłyszeli ukryci w kościele posterunkowy i organista, sądząc, że mają do czynienia ze złodziejami, wy-

szli boczными drzwiami z kościoła i zaczęli ostrożnie podchodzić przy murze świątyni w kierunku dochodzących ich odgłosów. Gdy zaś zbliżyli się do domniemanych złodziei mniej więcej na 8 metrów, nagle błysnęło światło latarki elektrycznej i posterunkowy ujrzał kilka sylwetek ludzkich oraz skierowaną ku sobie lufę karabinu. Posterunkowy Grzelczak, przekonany, że ma przed sobą złodziei, zawołał: „ręce do góry!”. W tej samej jednak chwili w słabym blasku latarki elektrycznej spostrzegł człowieka, mierzącego z karabinu, a następnie usłyszał trzask spadającego kurka Chcąc uprzedzić napastnika, policjant złożył karabin i momentalnie wystrzelił. Równocześnie też strzelił z rewolweru organista. Hyżorek, ugodzony w płuca i serce, z jękiem „Jezus — Marja” osunął się na ziemię. Tragiczny ten wypadek wydarzył się na progu zakrystji.

Na miejsce zjechała komisja sądowo - lekarska, która ustaliła, że śp. Hyżorek został ugodzony kulą z karabinu posterunkowego Grzelczaka, którego nie zawieszono jednak w czynnościach służbowych, gdyż okazało się, że przyczyną niezwykle wypadku, którego ofiarą padł szanowany powszechnie w okolicy obywatel, były ciemności nocy i splot niezwykle okoliczności, których nie można było przewidzieć.

Zmarły tragicznie Hyżorek był mężczyną w sile wieku; osierocił on żonę i kilkoro nieletnich dzieci. (k)

Z Tow. opieki nad zwierzętami

Zarząd Towarzystwa komunikuje, że na terenie województwa poznańskiego w czasie od 1 stycznia do 30 września rb. policja ujawniła 200 wypadków znęcania się nad zwierzętami.

Pomimo częstego informowania ogółu o przestępstwach, popełnianych względem zwierząt oraz obowiązku interwencji, wzgl. zawiadamiania o tem zarządu Towarzystwa, spotykamy jeszcze ludzi, którzy absolutnie nie mają zrozumienia dla tak ważnych i szlachetnych celów. Niech wreszcie w sercach ludzkich obudzi się miłość i litość względem zwierząt. Każdy człowiek winien o zauważonych wypadkach znęcania się nad zwierzętami donieść do właściwego Komisariatu Policji Państwowej.

Weźmy sobie jako przykład p. Kamilę du Gast, przewodniczącą Paryskiego Tow. Ochrony Zwierząt, która 30 maja rb. w jednym dniu umiała zorganizować 500 członków Towarzystwa, przewożąc ich 15 olbrzymimi autobusami do Melun koło Paryża, aby przeszkodzić barbarzyńskiej walce byków.

Społeczeństwo w zachodnich krajach rozciąga należyta opiekę nad zwierzętami, t. zn. nietylko zwalczając

całą stanowczością wszelkie znęcanie się nad nimi, lecz również popiera finansowo humanitarne Towarzystwo Ochrony Zwierząt, które za te pieniądze buduje lecznice dla zwierząt i wszelkie inne dogodności.

U nas jednakowoż jest zupełnie inaczej. Towarzystwo istnieje już blisko dwa lata i w czasie tym nie zdołało nic zbudować. Odnosiliśmy się kilkakrotnie z apelem do społeczeństwa o dobrowolne datki na wspomniane cele, lecz niestety społeczeństwo naszej, kulturalnej dzielnicy zachodniej nie zdaje sobie dostatecznie sprawy z potrzeby istnienia tak pożytecznej placówki humanitarnej, jaką jest Towarzystwo Ochrony Zwierząt.

Upraszamy zatem na tej drodze o łaskawe datki i prosimy przekazywać je na konto Towarzystwa do Banku Kratochwill Pernaczyński, Poznań, pl. Wolności 18.

PP. Członkom podajemy do wiadomości, że zebranie plenarne odbędzie się w przyszłym miesiącu, o którym jeszcze osobno zawiadomimy w prasie.

Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Z pobytu prof. I. Benesica w Poznaniu

W Poznaniu bawił ostatnio przez dwa dni wielki przyjaciel Polski i zasłużony tłumacz arcydzieł literatury naszej na język serbsko - chorwacki — prof. Juljus Benesic, przebywający w naszym kraju już drugi rok w charakterze attaché kulturalnego przy poselstwie jugosłowiańskim w Warszawie. Miłemu gościowi towarzyszył ks. red. W. Kneblewski, prezes Ligi Stowarzyszeń polsko - jugosłowiańskich w Polsce. Gości podejmowało tutejsze Tow. Polsko - Jugosłowiańskie z p. gen. Serda - Teodorskim na czele.

Z okazji przybycia wspomnianych gości w lokalu Tow. Polsko - Jugosłowiańskiego odbyło się uroczyste zebranie zarządu, na którym m. in. omawiano sprawę kongresu Przyjaźni Polsko-

Jugosłowiańskiej, który odbędzie się na wiosnę roku przyszłego w tygodniu Targów Poznańskich. W Poznaniu omówiona będzie współpraca gospodarza Polski z Jugosławją, poczem uczestnicy kongresu wyjadą na jeden dzień do Gdyni. Druga część narad nad kulturalnym współdziałaniem ma się odbyć w Warszawie i Krakowie. W kongresie spodziewany jest udział najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa jugosłowiańskiego i wypróbowanych przyjaciół Polski m. in. literatów, publicystów i ekonomistów z Beogradu, Zagrzebia, Lublany, Splitu i Serajewa, jak również reprezentantów organizacji i instytucji polskich, pracujących na niwie zbliżenia z Jugosławją.

Prof. Benesic zachwycony był Poznaniem, w którym najbardziej zainteresowały go Tum, Fara, kościół OO Franciszkańców, Ratusz i Zamek. Uważa on Gród Przemysława za najczystsze

Stronictwo Narodowe

Zebranie przedwyborcze Kola Poznań - śródmieście

odbędzie się dziś, we środę, dnia 22 bm., o godz. 7,30 wiecz. w sali Stronictwa Narodowego przy św. Marcinie nr 65. — Referat na temat

Bolączki gospodarcze stanu średniego

wygłosi kandydat na posła p. Franciszek Górczak. — Poza tem ważne sprawy wyborcze i organizacyjne

O udział wszystkich członków, specjalnie pp. Obwodowych śródmieścia, ZARZĄD

i najsympatyczniejsze miasto Polski. Podziwia jego szybki rozwój, a zwłaszcza rozmach dzielnicy wystawowej. Najbardziej zaś ujęło go serce Poznania, jego gościnność i zrozumienie ideałów słowiańskich.

Zebranie informacyjne Młodzieży Wszepolskiej

Wczoraj wieczorem w sali Stronictwa Narodowego przy św. Marcinie 65 odbyło się pierwsze informacyjne zebranie Młodzieży Wszepolskiej przy udziale zgórą 400 osób. Wielu przybyłych nie znalazło już miejsca w przepelnionej po brzegi sali i musiało opuścić zebranie.

Zebranie zagaill kierownik Młodzieży Wszepolskiej p. Dankowski a zabierającego głos referenta p. prof. dr. Bohdana Winiarskiego powitano burzą długo niemilkających oklasków. Głębokie w swej treści przemówienie prof. dr. Winiarskiego na temat: „Istotne cechy ruchu narodowego młodzieży w Polsce” nagrodzono burzliwym aplauzem.

Następny referat wygłosił p. red. R. Piestrzyński na temat: „Obowiązki polskiej młodzieży akademickiej wobec narodu i państwa”, zyskując gorące przyjęcie u niezwykle licznej audytorjum.

Sensacyjna kradzież brylantu

W tych dniach w jednej z bydgoskich firm jubilerskich dokonano niezwykle zuchwalej kradzieży pierścienia z brylantem.

Do składu pod pozorem kupna brylantu weszły dwie panie i zażądały przedłożenia złotej kolgi z okna wystawowego. Gdy jedna z pań zajęta była rozmową z ekspedjentem, druga oglądała znajdujące się w gablotkach przedmioty. Po pewnym czasie obie „damy” opuściły magazyn, nic nie kupiwszy. Wkrótce po ich odejściu zauważono brak pierścienka z brylantem wagi 1,17 karatów, wartości około 2 tys. złotych.

Prawdopodobnie były to złodziejki, specjalistki w okradaniu składów jubilerskich. Na fakt ten należy też zwrócić uwagę jubilerów poznańskich. (k)

Wielki pożar

W Popowiskach w pow. inowrocławskim spłonęła wczorajszej nocy stodoła z tegorocznymi zbiorami i narzędziami rolniczymi, własność p. Hoppago. Straty wynoszą około 300.000 zł.

Przyczyna pożaru nieznana.

SPORT

Tennis

Mistrzostwo w grze podwójnej panów w hali w Londynie zdobyli Austin i Olliff, bijąc parę Ingram i Wilde w stosunku 8:6, 15:13, 6:4; w grze mieszanej mistrzami zostali Ridley i Kingsley, którzy pokonali parę Godfrey i Olliff 6:4, 8:6.

Mistrzostwo Włoch w grze poj. zdobył de Stefani. Rozegrane zostało ono systemem punktowym. Wyniki finału były następujące: de Stefani — Serventi 6:4, 6:3, 6:2; de Stefani — Minerbi 6:0, 6:4, 6:1; Serventi — Baldino 6:3, 6:4, 6:0; Minerbi — Baldino 6:3, 7:5, 7:5.

TEATRY SWIETLNE

Kino „Colosseum” wyświetla film p. t. „Biały Szeik”. Jest to historia mełna, w której znajdziemy pustynię, bunt Arabów, porwanie pięknej Angielki, arystokratyczny raut i pojedynkę, zasadki i egzotyczny ślub — jednakże bez ciągłej i zrozumiałej akcji. Film ten robi wrażenie wycinków z jakiejś większej całości. Nadprogram „Wśród chmur i śniegów”, przygody amerykańskich turystów w Alpach oraz komiczna farsa. ver.

Kino „Metropolis” wyświetla film p. t. „Mężczyzno, nie grzesz!” Jest to farsa dużo ciekawsza, niż zapowiada tytuł. Intryga — dość prymitywna, ale w przeprowadzeniu jej jest dużo oryginalnej inwencji. W rezultacie — film bez zbyt-nych pretensyj artystycznych, lecz obfitujący w kapitalne epizody, komiczne powikłania i wesole sytuacje. Ubawić się można doskonale.

Nadprogram — zespół rewjowy, — wystąpił w nowym programie. P. Miła Kamińska i p. Cywiński zaprodukowali dwa tańce: „Pierrot i Colombina” oraz taniec apaszów. P. Malinowski, który coraz lepiej czuje się na estradzie, odśpiewał kilka miłych piosenek. Mela Grabowska jest zawsze najgoręcej przyjmowaną przez publiczność atrakcją całej rewjii: czaruje publiczność i śpiewem i tańcem. P. Gozdawa dość nieszczęśliwie czuje się w roli konferancjera, zato zupełnie udatnie wypadły jego kuplety.

(ver.)

Z TEATRÓW

Z Teatru Wielkiego. Dziś po raz ósmy „Manru”. Wspaniałe to dzieło przyjmuje publiczność każdorazowo z wielkim entuzjazmem. W naczelnych partjach premierowe siły zespołu z pp. Bojar - Przemieniecka, Szafrąńska, Święcicka, Drabik (Manru), Zathy, Karpacik, Maj. Efektowne tańce układu baletmistrza p. Ciesielskiego. Piękne dekoracje pomysłu art. mal. p. Nowickiego. Kierownictwo muzyczne p. dyr. Wojciechowskiego.

We czwartek po raz trzeci nadzwyczaj melodyjna i pomysłowa operetka „Orłow”. Reżyserja p. Sendeckiego, moc pięknych i oryginalnych ewolucji tanecznych układu p. Ciesielskiego, wspaniałe dekoracje pomysłu L. Dolżyckiego a wreszcie współdziałanie najlepszych sił operetkowych jak pp. Kulczycka, Grey, Majchrzakówna, Bratkiewicz, Raczkowski, Sendecki, Szpingier, Warchalewski oraz całego baletu z Jedyńską, Martówną, Ciesielskim i Sawickim na czele tworzą przepiękną całość. Kierownictwo muzyczne w wytrawnych rękach p. Bolesława Tyllji. Zachwycona publiczność darzy wykonawców frenetycznymi oklaskami. Kasa zamawiań w Biurze Ogłoszeń „Par” ul. 27 Grudnia 18 (gmach Hotelu Wiktorja) od godz. 10 do 17.

Popołudniówka w Teatrze Wielkim. Przepiękna opera „Carmen” dana będzie w niedzielę, dnia 26 bm. po cenach niższych z Aleksandrą Szafrąską w roli tytułowej.

Z Teatru Polskiego. Atrakcyjna komedia francuska „Proboszcz wśród biedaków”, grana z ogromnym powodzeniem w Teatrze Polskim, powtórzona będzie we środę oraz we czwartek bieżącego tygodnia.

Kapitałną kreację stwarza w tej sztuce przepyszny odtwórca postaci proboszcza — dyr. Szczurkiewicz. Sute żniwo oklasków zbierają również pp. Bracka, Sachnowska, Zarebińska, Wierzejska, Bracki, Noskowski, Biesiadecki, Godlewski i inni.

Bajka o Stasiu Lotniku. Nielada radość oczekuje dziecięcą publiczność Teatru Polskiego. W sobotę, 25 bm. o godzinie 3 po południu odegrana będzie po raz

pierwszy zupełnie współczesna bajka Z. Remusa „Staś Lotniczek”.

Humor tej bajki, oryginalna jej treść i piękne tańce, które ją urozmaicają, czynią z niej jedno z najatrakcyjniejszych widowisk dziecięcych doby ostatniej.

Jednym z bohaterów sztuki jest... samolot, którym bohaterowie bajki wylatują w świat na poszukiwanie przygód.

Role główne spoczywają w rękach pp. Zarebińskiej, Sachnowskiej, Zasempianki, Sierskiej, Brackiej, Kwaskowskiego, Koroskiego, Czajkowskiego i innych. W przedstawieniu biorą udział uczniowie Szkoły dramatycznej. Nowe dekoracje przygotowuje p. Węgrzyn.

Święto w Teatrze Polskim. Prawdziwe święto przeżywać będzie Teatr Polski w przyszłym tygodniu. Będzie to uroczysta, jubileuszowa premiera dziesiątej sztuki świetnego pisarza K. H. Rostrowskiego p. t. „Przeprowadzka”.

Przedstawienie uświetni swym gościnnym występem znakomity artysta p. Józef Sosnowski, który kreować w niej będzie jedną z ról główniejszych.

Z Teatru Nowego. Ostatnie trzy występy Węgrzyna. Znakomity artysta Józef Węgrzyn kończy już swą gościnę w Teatrze Nowym z powodu terminowego wyjazdu do Warszawy. Dziś, we środę, ukaże się w historycznej sztuce J. A. Hertza p. t. „Książę Józef Poniatowski” w roli tytułowej.

We czwartek i piątek ostatnie dwa występy Józefa Węgrzyna, który ukaże się w znakomitej sztuce L. Azertisa p. t. „Casanova”, która na scenie Teatru Nowego cieszy się ogromnym powodzeniem. Rozentuzjowana publiczność huraganami oklasków przyjmuje wielkiego artystę, który w roli Don Juana 18 wieku stwarza kreację, sięgającą szczytów gry aktorskiej.

Premiera w Teatrze Nowym. W sobotę 25 bm. wchodzi na afisz ostatnia nowość scen zagranicznych, doskonała komedia p. t. „Pod zarządem przymusowym”. Farsa ta o żywej, barwnej akcji i szalonym tempie trzyma widza w ciągłym napięciu od początku do końca.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 21. 10. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga za 100 zł 376,75—378,75; Wiedeń za 100 zł czeiki 79,54; Zurych 57,70; Berlin za 100 zł noty grube 46,75—47,25; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,925—47,125; Gdańsk za 100 zł 57,60 do 57,74; teleg. wypłaty na Warszawę 57,59 do 57,73.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 21. 10. (PAT.) Akcje: Zieleniewski 30; Siersza Gór. 46.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 21. 10. (PAT.) Zboże. — Otręby pszenne Schale 15—16. Reszta notowań bez zmiany. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Lwów, 21. 10. (PAT.) Zboże. — Pszenica kraj dwors. 26,25—27,75; zbiorowa 24,25—24,75; otręby pszenne 9,25—10,25. Reszta notowań bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 21 października 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T. icznej)

Dewizy	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.59	46.925	43.37	11.23	—	376.75	57.70	79.54
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	46.925	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.44	—	—	—	—	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	—	—	—	20.38	23.84	607.25	802.97	122.82	168.77
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.43	—	58.43	34.85	13.94	35.525	—	71.85	98.76
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.493	818.—	0.59	—	19.93	3.06	4.20
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengó	—	—	73.33	27.75	17.51	—	589.12	90.20	123.93
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	—	—	16.73	12.05	40.28	1026.25	—	207.40	—
Kopenhaga	4	238.98	100 k. d.	—	—	112.13	18.16	26.76	—	—	137.85	189.25
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.38	—	20.364	—	4.86	123.84	163.61	25.03	34.40
Nowy Jork	2 1/2	8.91.41	1 dolar	8.911	—	418.90	186.09	—	25.47	33.67	—	717.50
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	35.02	—	16.445	123.83	3.92	—	132.16	20.22	27.77
Praga	4	180.62	100 k. cz.	—	—	12.428	163.85	2.96	75.60	—	15.27	20.98
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.72	—	21.935	92.84	5.23	133.30	176.19	26.37	37.05
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	173.19	—	—	25.03	19.42	—	653.55	—	137.34
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.47	18.10	26.85	—	—	138.30	189.95
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	125.81	—	59.10	34.44	14.11	359.50	474.95	72.67	—

Poleca Piwo

Butelkowe jasne, Ciemne-Monachijskie, Bernardyńskie Słodowe
Browar Parowy J. Korab - Kowalskiego w Koninie.
Hurtowy Skład w Poznaniu,
Marszałka Focha nr. 31. Telefon 72-92.

Piwo oraz lód dostarcza bezpośrednio do restauracji, sklepów kolonjalnych i spożywczych.
 Pp 4909-38, 129

Poważni

energiczni emerycy

w miastach i miasteczkach **otrzymają sprzedaż bardzo pokupnego, sezonowego artykułu, Konieczna jest mała gotówka. Zgłoszenia: Bydgoszcz, skrzynka pocztowa 54.**

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, 23. 10. 1930 r. o godzinie 12 św. Marcina 54 sprzedam publicznie najwięcej dającym: np 4361
4 nowe opony 32 x 6 Engelberta.

W. Trzeciak, komornik sąd. Poznań, Młyńska 3, tel. 51-18.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, 24. 10. 1930 r. o godz. 14.30 sprzedam w Pobiedziskach najwięcej dającym za gotówkę: **kompletne urządzenie młyna motorowego w pełnym biegu (bez motoru), składającego się z 2 par kamieni, 3 par wałcy, wraz z wszelkimi przynależnościami.**
 Zbiórka o godz. 14.15 w moim biurze.
Przetarg odbędzie się nieodwołalnie. np 4360
Br. Grzesiak, kom. sąd. z pol., Pobiedziska.

1 SPRZEDAŻE

Gramofony

najtaniej Bruździński i S-ka. ul. Wielka 18. Zamieniamy stare płyty. zdp 32 740

Mierzwa

stałe do oddania. Grobla 28. rw 12 049

Sztucer

sprzedam okazynie. Wielkie Garbary 49. I. lewo. dw 1 864

11 POKOJE UMEBL.

Wielki

słoneczny pokój dla dwóch panów z oświetleniem elektrycznym jest zaraz tania do wynajęcia. Ul. Bukowska 31 parter. lewo. zdp 81 763

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Maturzysta

z ukończoną wojskowością przyjmie posadę zaraz lub później. — Udziela lekcji w zakresie gimnazjum. Oferty Kurjer zdp 32 519

Dyplomowany

eksportowiec i bankowiec władający językiem francuskim angielskim niemieckim włoskim szuka posady w przedsiębiorstwie handlowym przemysłowym. banku. Zgłoszenia Kurjer zdp 32 195

Krawcowa

rutynowana dziennie 3.50. Oferty Kurjer zdp 32 495

Leśnik

wykształcenie w swym zawodzie Górnośląszak podoficer wojsk polskich obeznany z wszelkimi pracami zakładanu szkółek użytkowaniem i pielęgnacją drzewostanu bażantnik. polowanie i rybołówstwo. poszukuje zaraz posady Łaskawo. Oferty Kurjer zdp 32 211

Panienska

inteligentna, z polskim, niemieckim i francuskim szycie i robotki. obejmie posadę bony. — Zgłoszenia Kurjer zdp 32 610

Fryzjerka

manicurzystka poszukuje posady zaraz. Oferty Kurjer zdp 32 256

Osoba

w średnim wieku o skromnych wymaganiach znająca dobra kuchnie przyjmie od zaraz lub 1 listopada służbę do warszawskiego. Oferty Kurjer zdp 32 496

W którym kinie poznańskim i kiedy ujrzymy film z życia artystów kabaretowych

„WIELKI GABBO“

?

Przedpłata

na listopad 1930. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł. 4.50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94. kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 90% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30. w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10. w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołud. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia. powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	Poznań	miesiąc listopad 1930	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
 Pokwitowanie urzędu pocztowego.
 Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia,

Kwit 2-miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	Poznań	miesiące listopad i grudzień	8,00	1,88	9,88

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
 Pokwitowanie urzędu pocztowego.
 Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia,